

(Na Początku... 1993, t. I, nr 22, s. 175–176; nr 23, s. 177–184; nr 24, s. 185–190.)

Od tłumacza:

Poniższy artykuł został napisany 36 lat temu, jest więc w pewnym stopniu nieaktualny. Jest nieaktualny w tym sensie, że nie uwzględnia najnowszych odkryć. Ale jego celem nie było przedstawianie aktualnej w momencie pisania argumentacji naukowej. Argumenty, jakie w nim znajdujemy, mają raczej charakter zdroworozsądkowy, filozoficzny i teologiczny. Mimo "historycznego" charakteru może on stanowić interesujący obiekt dla polskiego czytelnika zajmującego się problematyką kreacjonistyczną. Stworzenie bowiem jest głównym argumentem Armstronga przy udzielaniu odpowiedzi na tytułowe pytanie. Wartości artykułu nie podważa nawet kilka niefortunnnych potknięć autora. Istnienie pierwiastków promieniotwórczych nie dowodzi tego, że materia Wszechświata istnieje od pewnego momentu, a tylko tego, że od pewnego momentu w czasie istnieje każdy atom pierwiastków promieniotwórczych (pierwiastki cięższe od wodoru są stale syntetyzowane wewnątrz gwiazd lub w trakcie wybuchów supernowych). Przesadne jest też przekonanie, że darwinowski "dobór naturalny" rozumiany jako mechanizm ewolucji (bo dobór naturalny przyjmują też kreacjoniści, tyle że nie jako mechanizm ewolucji) został odrzucony tak jak idee Lamarcka. Owszem, istnieją ewolucjoniści, którzy odrzucili ten mechanizm, niektórzy z nich próbowali nawet sugerować inne mechanizmy, ale ewolucjoniści ci stanowią mniejszość wśród uczonych i żadna z ich propozycji nie spotkała się choćby z niewielką akceptacją świata naukowego.

HERBERT W. ARMSTRONG CZY BÓG ISTNIEJE?

CZY ISTNIENIE BOGA MOŻNA UDOWODNIĆ NAUKOWO?

SKĄD POCHODZI PIERWSZE ŻYCIE?

**JAK MOŻNA SIĘ DOWIEDZIEĆ, CZY BÓG DYSPONUJE DUCHOWĄ
MOCĄ?**

Zadajmy sobie to pytanie! Czy wiara w Boga jest racjonalna? Czy Bóg to tylko mit, wymysł pochodzący z pełnej niewiedzy i przesądów przeszłości? Wielu dziś tak sądzi.

KWESTIONOWAŁEM ISTNIENIE BOGA

Mam nadzieję, że Czytelnik, podobnie jak i ja kiedyś, chce wiedzieć! Chciałem być PEWNY! *Poddawałem w wątpliwość* istnienie Boga! Kwestionowałem również przeciwną doktrynę ewolucji. Nie poszukiwałem obalenia któregokolwiek z tych dwu poglądów. Lecz badałem i troskliwie sprawdzałem *świadcstwa* przemawiające na rzecz obu tych koncepcji. Bowiem ten problem jest *punktem wyjścia* zdobywania *wszelkiej* wiedzy. Jest to FUNDAMENT ROZUMIENIA!

Głęboko badając tę sprawę, a zacząłem to robić 56 lat temu, oczyściłem swój umysł z przesądów. Poszukiwałem PRAWDY bez względu na to, czy było nią to, w co chciałem wierzyć. Istnieją dwie możliwości pochodzenia - specjalne stworzenie przez Boga Stwórcę oraz teoria ewolucji. Intelktualnie modne stało się akceptowanie doktryny ewolucjonistycznej. Stała się ona popularna w nauce i w szkołach wyższych. Nawet wiele chrześcijańskich wyznań zaakceptowało ją, przynajmniej biernie.

Jednak chociaż pozostają w mniejszości, istnieją nadal uczeni, nauczyciele i fundamentalistyczne grupy religijne w chrześcijaństwie i w judaizmie, które mocno wierzą w istnienie Boga.

NICZEGO NIE ZAKŁADAJ - POSTARAJ SIĘ WIEDZIEĆ!

Ale wielu z nich, szczególnie bardziej lub mniej religijnych, *zakładało tylko* istnienie Boga. Dlaczego? Po prostu dlatego, że tak ich nauczono w dzieciństwie, i dlatego, że wierzone w Boga w tych kręgach, w których przebywali. Jednak nieliczni z nich *udowodnili* istnienie Boga!

Oczywiście, z drugiej strony chyba większość z tych, którzy przynajmniej biernie przyjęli ewolucjonizm, przyjęła go w szkole lub na uniwersytecie. Stał się on nieodłącznym atrybutem naukowości. Przeciwnego przekonania, kreacjonizmu, nie nauczano powszechnie. Nie zbadano go w obiektywny sposób. Zbyt często używano psychologicznego chwytu, że akceptowanie ewolucjonizmu jest symbolem statusu naukowego i że oznaką ignorancji i niższości intelektualnej jest wątplenie w tę hipotezę.

Wszystko to dowodzi, że ludzie w ogólności wierzą w to, w co wierzą, po prostu dlatego, że tak ich nauczono, albo dlatego, że przyjęto tak w ich konkretnym środowisku społecznym. Ludzie chcą gdzieś *przynależeć*! Idą razem z

ich konkretną grupą. Ogólnie rzecz biorąc wierzą oni w to, co beztrąsko założyli z góry - *bez sprawdzania czy dowodu!*

Oczywiście, wiem również dobrze, że ludzie w zasadzie wierzą w to, co *chcą ZAAKCEPTOWAĆ*. W większości wypadków ludzie nie odczuwają żadnego przymusu odrzucenia tego, co jest przyjęte w ich społecznym czy geograficznym otoczeniu. Jak powiedział pewien filozof, większość zatwardziałych ewolucjonistów przyjmuje tę teorię, *gdyż nie chcą uwierzyć w Boga*.

Księga wyznająca, że jest Słowem Bożym, mówi: "dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna" (Rzym. 8: 7). Wszystkie fakty, świadectwa, racjonalne rozumowania i dowody świata nigdy nie skłonią takiego kogoś do przyjęcia czegoś, do czego jest uprzedzony. Uprzedzenie bowiem jest przeszkodą uniemożliwiającą dotarcie umysłu do prawdy.

ZNALAZŁEM DOWÓD!

Sprawdzając fakty musiałem uświadomić sobie, że nie ma żadnego dowodu prawdziwości teorii ewolucji. Jest to czysta teoria - przekonanie - wiara *nie oparta* na dowodzie, chociaż jej zagorzali zwolennicy narzucili ją światu, *jak gdyby* był to udowodniony fakt!

Znalazłem DOWÓD istnienia Boga Stwórcy. Znalazłem również DOWÓD, że księga zwana Pismem Świętym jest rzeczywiście natchnionym objawieniem ze strony wszechinteligentnego i wszystkowiedzącego Boga zawierającym żywozną, niezbędną i podstawową wiedzę oraz wskazówki, bez których człowiek nie jest w stanie rozwiązać swoich problemów, zapobiec złu czy żyć w POKOJU, szczęściu i powszechnym dobrobycie tutaj na Ziemi. Człowiek jest ukoronowaniem swego Stwórcy. Biblia jest PODRĘCZNIKIEM naszego Stwórcy, jakiego udzielił on swemu stworzeniu.

KTÓRY BÓG?

Pewien ateista napisał do mnie: "Historia przedstawia wiele religii i wielu bogów. O którym z tych bogów pan twierdzi, że jest *pana* Bogiem - i *skąd pan wie*, że On istnieje?"

Jest to rzetelne pytanie zasługujące na odpowiedź!

Tak, moi przyjaciele, mam Boga.

Bogowie pewnych narodów byli wyrzeźbieni ludzkimi rękami z drewna, kamienia czy innego istniejącego materiału. Bogowie niektórych religii i

pojedynczych ludzi zostali ukształtowani w oparciu o ludzką wyobraźnię i błędne ludzkie rozumowania. Niektórzy czcili słońce czy inne nieożywione przedmioty istniejące w przyrodzie. Wszyscy ci bogowie byli jedynie stworzeni - większość z nich była *ukształtowana* przez człowieka, dlatego były niższe od niego.

Lecz Ten, Który dokonał *stworzenia* - Który doprowadził do zaistnienia wszystkiego, co istnieje, włączając wszystko to, co fałszywie nazwano Bogiem - Który stworzył całą materię, siłę i energię, który stworzył wszystkie prawa przyrodnicze i uruchomił je, Który stworzył ŻYCIE i wyposażył je w niektórych przypadkach w inteligencję - Ten jest Bogiem! Jest On wyższy ponad wszystko to, co nazywano "Bogiem". Tylko On jest Bogiem.

STWORZENIE JEST DOWODEM ISTNIENIA BOGA!

Lecz szczególnie podczas dwu ubiegłych stuleci rozwijała się wśród odrzucających Boga ludzi świata zachodniego umysłowa choroba teofobii (lęku przed Bogiem). Dwieście lat temu ujawniła się ona pod chwytliwymi wyrażeniami "deizmu" i "racjonalizmu". Później ukryła się pod urokliwą nazwą "wyższego krytycyzmu". Ta pseudowiedza korzystała w trakcie swego rozwoju z takich atrakcyjnych tytułów jak "postęp", "rozwój" i "ewolucja". Przemawiało to do intelektualnej próżności świata poruszającego się po omacku w duchowej ciemności ery charakteryzującej się rozkładem wiedzy.

STWORZENIE BEZ STWÓRCY?

Teoria ewolucji umożliwiła ateście wyjaśnienie stworzenia bez odwołania się do Stwórcy.

Lecz ten błędnie pojęty "racjonalizm" ostatecznie poniósł klęskę przy wyjaśnianiu *pochodzenia* rzeczy i życia. Dziś bardziej szczerzy geologowie i biologowie wyznają, że nie wiedzą, *jak* życie mogło wyewoluować z materii nieożywionej poczynając od prostych form poprzez złożone wzajemnie powiązane gatunki, jakie obserwujemy dookoła, aż w końcu do człowieka. Lamarcka teoria "używania i nieużywania", Darwina "dobór naturalny" i inne teorie zostały obecnie odrzucone, a teoria "mutacji" wyjaśnia jedynie występowanie odmian mniej przystosowanych, aby mogły przetrwać.

ZDUMIEWAJĄCA NOWA WIEDZA NAUKOWA

Założmy teraz, że ograniczamy się tylko do *faktów*! Cóż więc nauka faktycznie wykazała?

Odkrycie i badania promieniotwórczości w ubiegłym stuleciu udowodniły, że *materia nie istniała wiecznie!* Promieniotwórczość opisuje się jako proces rozpadu. Wiek atomu otwiera nowe dziedziny badawcze. Wkrótce po tym, jak pani Curie odkryła pierwiastek rad w 1898 roku, odkryto że rad i inne pierwiastki promieniotwórcze, jakie obecnie znamy, ciągle emitują promienie.

CZY MATERIA ISTNIAŁA ZAWSZE?

Zwróćmy teraz dokładną uwagę na to, co znaczy ten odkryty FAKT naukowy:

Uran jest pierwiastkiem promieniotwórczym cięższym niż rad. Jego waga atomowa wynosi 238,5. Przy rozpadzie wysyła on trzykrotnie atom helu, o wadze 4, i wtedy pozostałą substancją jest rad o wadze atomowej około 226,4. Rad więc jest produktem końcowym uranu po utracie przezeń trzech atomów helu. Wtedy rad kontynuuje ten proces rozpadu. A ostatecznym produktem tego procesu radioaktywnego rozpadu jest pierwiastek ołów! Proces ten wymaga, oczywiście, wielkich okresów czasu. Obliczony czas połowicznego rozpadu radu wynosi 1590 lat - a uranu jeszcze więcej.

Widziałem to sam w ciemni laboratorium promieni X. Niewielką ilość radu umieszczono na lustrze na końcu rury próżniowej i spojrzałem w tę rurę przez szkła powiększające z drugiego końca. W tym powiększeniu widziałem coś, co jawiło się jak wielkie, rozległe, ciemne niebo z tysiącami wybuchających gwiazd spadających na mnie ze wszystkich kierunków. Faktycznie widziałem zaś bardzo silnie powiększone wydzielanie się drobnych cząstek emitowanych przez rad.

Dlatego wiemy, że *materia nie istniała wiecznie!*

KIEDY MATERIA NIE ISTNIAŁA

Pierwiastki radioaktywne istniejące dzisiaj nie istniały dostatecznie długo, aby przekształcić się w końcu w ołów. Gdyby istniały ZAWSZE, bez żadnego określonego momentu początkowego w przeszłości, to okres "życia" pierwiastków promieniotwórczych już dawno by się skończył. Wszystkie pierwiastki radioaktywne przekształciłyby się w ołów. Ponieważ pierwiastki te mogą istnieć tylko skończoną ilość czasu, a cały uran, rad, tor i inne pierwiastki promieniotwórcze nie istniały jeszcze tyle lat, to istniał moment, przed rozpoczęciem się tego okresu czasu, kiedy pierwiastki te NIE ISTNIAŁY!

Mamy tutaj ostateczny dowód naukowy, że MATERIA NIE ISTNIAŁA ZAWSZE. Znamy konkretne pierwiastki, które kiedyś, dawno temu, nie istniały. Nadszedł kiedyś czas, kiedy pierwiastki te ZAISTNIAŁY.

Teoria ewolucji zwykle postuluje, że rzeczy powstały STOPNIOWO, poprzez wolno zachodzące procesy naturalne obserwowane obecnie. Spróbuj sobie wyobrazić, jeśli potrafisz, *coś* STOPNIOWO powstające z *niczego*! Czy twój umysł jest w stanie wytworzyć taką myśl?

Myślę, że nie. Myślę, że jeśli jesteś osobą racjonalną, to będziesz musiał przyjąć fakt specjalnego i z konieczności momentalnego STWORZENIA. Musiała istnieć JAKAŚ SIŁA czy KTOŚ, kto dokonał dzieła stworzenia. Każdy skutek ma swoją przyczynę. A akceptując ten nie do odrzucenia FAKT udowodniony przez odkrycia naukowe o istnieniu tej WIELKIEJ PIERWSZEJ PRZYCZYNY zaakceptowałeś FAKT *istnienia i preegzystencji Stwórcy - Boga!*

SKĄD SIĘ WZIĘŁO ŻYCIE?

Ale co powiemy o istnieniu *życia*?

Jak życie się tu pojawiło? Nauka również zdobyła trochę wiadomości na ten temat.

Najmądrzejsi ludzie starożytności nie wiedzieli tego, co umożliwia dzisiejsza nauka. Wykazano dzisiaj, że ŻYCIE POCHODZI TYLKO Z ŻYCIA i że każdy *rodzaj* rozmnaża się *tylko według swego rodzaju* (Genesis 1: 25).

Prace Tyndalla i Louisa Pasteura w dziedzinie bakterii i pierwotniaków wykazały ostatecznie naukowo raz na zawsze dla tych bardziej szczegółowych dziedzin to, co wcześniej Redi wykazał dla większych organizmów.

Wszystkie postępy nauk medycznych i chirurgii dotyczące traktowania i zapobiegania chorobom zakaźnym oparte są na tej wielkiej prawdzie prawa biogenezy - że ŻYCIE może wywodzić się tylko z poprzednio istniejącego ŻYCIA.

Żaden fakt naukowy nie wydaje się być dzisiaj mocniej udowodniony. Życie NIE MOŻE pochodzić z materii martwej. Nie ma ani odrobiny prawdy naukowej, która umożliwiłaby wyjaśnienie istnienia życia na Ziemi inaczej niż poprzez specjalne stworzenie ze strony wielkiej pierwszej Przyczyny - Boga - który jest życiem i źródłem wszelkiego życia! Jest obecnie absolutnie pewne w oparciu o wszystko, co możemy WIEDZIEĆ z nauki - w oparciu o wszystko, co jest racjonalne - że aby wytworzyć życie z nie-życia, materię organiczną z nieorganicznej - potrzebne było RZECZYWISTE STWORZENIE.

ŻYCIE TYLKO Z ŻYCIA

Nikt nie może racjonalnie zaprzeczyć istnieniu *mojego* Boga, o ile nie potrafi wyjaśnić pochodzenia ŻYCIA bez odwołania się do Stwórcy, który *Sam jest Życiem!* Stwórca przeto zaczyna być ujawniany przez naukę i przez rozum jako Bóg ŻYWY - Bóg w którym zawiera się ŻYCIE i który sam *udzielił* życia wszystkiemu, co je ma!

Mógłbym pójść dalej i pokazać ci, że to, co nauka odkryła na temat energii i jej pochodzenia oraz praw zachowania energii, również dowodzi rozstrzygająco, iż "dzieła były dokonane od stworzenia świata" (Hebr. 4: 3), że materialne stworzenie jest *dziełem ukończonym*, które *obecnie nie zachodzi!*

Sprawdźmy więc teraz, czy wielka PIERWSZA PRZYCZYNA jest Istotą *inteligentną*, czy tylko jakąś ślepą, niemą i nieinteligentną SIŁĄ.

CZY ISTNIEJE COŚ, CO PRZEWYŻSZA TWÓJ UMYSŁ?

Spójrz na siebie. Przyznasz, że przekazywanie wiedzy do twojego umysłu jest ograniczone kanałami twoich pięciu zmysłów. A więc pytam cię, czy znasz coś, co przewyższa *twój umysł?*

Spójrz na planety poruszające się po niebie. Oto w całym jego splendorze wielki Wszechświat z jego słońcami, jego mgławicami i galaktykami. Tak, one są nieożywione. Nie mają umysłu ani inteligencji. Nie potrafią robić tego, co ty potrafisz - myśleć, rozumować, planować i przeprowadzać plany według osobistej woli i chęci.

Ludzki umysł może wiedzieć, myśleć, rozumować, planować i doprowadzać te plany do realizacji. Może on wymyśleć i wyprodukować instrumenty, przy pomocy których jest w stanie osiągać wiedzę o olbrzymim Wszechświecie lub o najdrobniejszych cząstkach. Udoskonalając rakiety i komputery człowiek może wysłać astronautów na Księżyc i sprowadzić ich żywych z powrotem. Może on spowodować, że rzeki będą zawracały swój bieg, a siły przyrody będą służyły ludzkim potrzebom. A obecnie nauczył się, jak uwalniać energię atomu i używać mocy tak wielkiej, że człowiek jest w stanie w końcu unicestwić wszelkie życie na Ziemi.

Lecz pozostaje jedna rzecz, której żaden człowiek nie potrafi uczynić. Nie może on zbudować, wyprodukować czy stworzyć niczego wyższego od siebie!

Człowiek może wziąć istniejące materiały i zbudować z nich dom. Samochód jest prawie czymś żywym, lecz inteligencja i moc wymagana do wymyślenia i wyprodukowania go przewyższają wyprodukowany przedmiot.

NAJWYŻSZA INTELIGENCJA

Sugestia, że coś, co możesz wymyśleć, zbudować czy doprowadzić do zaistnienia, może przewyższać *ciebie* i *twój* umysł inteligencją i zdolnością, z pewnością stanowiłaby obrazę dla twojej inteligencji! Pozwól mi teraz zadać ci szczerze pytanie: *czy naprawdę wierzysz, aby jakaś siła o mniejszej inteligencji niż twój umysł wytworzyła CIEBIE?*

Jeśli nie wierzysz w mojego Boga, to jedyną alternatywą jest wtedy wiara, że coś *niższego* niż twoja inteligencja wytworzyło CIEBIE - że coś niemego, działającego bez celu i NIEINTELIGENTNEGO doprowadziło do zaistnienia twojej inteligencji! Jedyną racjonalną możliwością jest uznanie, że sama obecność ludzkiego umysłu jest DOWODEM, iż wielka Pierwsza Przyczyna jest także NAJWYŻSZĄ INTELIGENCJĄ, nieskończenie przewyższającą zdolności śmiertelnego człowieka!

PRZYPUŚĆMY, ŻE JESTEŚ STWÓRCĄ

Przypuśćmy, że mógłbyś dodać do swoich zdolności rozumowania, planowania i projektowania faktyczną MOC STWÓRCZĄ tak, że mógłbyś projektować i tworzyć, cokolwiek twój umysł zechciałby zaplanować. Przypuśćmy więc, że podjąłeś się opracowania, stworzenia, ukształtowania i pchnięcia w ruch bezgranicznego kosmicznego Wszechświata - z planetami i słońcami oraz mgławicami i galaktykami w całej ich chwale - i że jest on tak zawiłą i złożoną konstrukcją jak istniejący Wszechświat. Na jednej z jego planet planowałbyś i wytworzyłbyś wszystkie formy życia, jakie istnieją na Ziemi - a nie mam na myśli jedynie odtworzenia, gdyż nie byłoby żadnego Wszechświata do skopionowania. Istniałyby światy wewnątrz światów aż do najmniejszej nieskończenie małej cząstki materii, jakiej nie możemy dojrzeć nawet przy pomocy najsilniejszych mikroskopów.

Czy sądzisz, że twój umysł sprostałby temu zadaniu?

Zatrzymaj się teraz i pomyśl.

Czy jest więc racjonalne wierzyć, że jakaś moc czy siła, której brakuje nawet ludzkiej inteligencji, mogła zaplanować, zaprojektować, stworzyć, uformować, ukształtować, zebrać razem i nadać wszystkiemu ruch - olbrzymiemu Wszechświatowi, jaki widzimy?

Pierwsza Wielka Przyczyna, która stworzyła materię, objawia się więc jako NAJWYŻSZA INTELIGENCJA oraz ARCHITEKT WSZECH-ŚWIATA!

CUD ŻYWEGO POŻYWIENIA

Lecz ponownie mówię ci, spójrz na siebie! Masz oto ludzkie istoty na tej Ziemi, złożone głównie z pewnych konkretnych pierwiastków materii - żywej, organicznej materii. Te elementy życia muszą być im dostarczone i uzupełnione przez pożywienie, wodę i powietrze.

Żaden człowiek z całą jego pomysłowością, nauką i urządzeniami laboratoryjnymi NIE MOŻE PRODUKOWAĆ ŻYWNOSCI! To znaczy, nie może on po prostu wziąć zwykłą nieorganiczną materię i przekształcić ją w żywą substancję zwaną pożywieniem. Lecz jakaś Moc, Siła, Inteligencja lub Istota w pewien sposób w pewnym czasie zapoczątkowała ten proces - proces daleko bardziej cudowny, niż cokolwiek człowiek może wymyśleć i wytworzyć. I jest tak, że z ziemi rośnie trawa, zielonolistne rośliny i wszystkie inne rośliny pnące się do góry i drzewa dające owoc - każde z nasionami przy pomocy których rozmnażają się według swego rodzaju - i wszystko jest bardzo dobre!

A kiedy cudowne małe ziarenko pszenicy zasadzi się w ziemi, rozwija się z niego roślina, kiełkuje nad ziemię i w pewien sposób zbyt cudowny, aby jakiś ludzki umysł mógł to zrozumieć czy naśladować, pierwiastki zdobywane przez korzenie z gruntu są użyte przez zarodek w ziarnie pszenicy i pojawiają się nowe ziarna.

W trakcie tego procesu nieorganiczne żelazo i inne pierwiastki rozpuszczone w ziemi wychwytywane są przez korzenie i przenoszone do nowego ziarna pszenicy będąc faktycznie przekształcane w materię organiczną, którą z kolei można przyswoić jako pożywienie.

A ten sam cudowny proces zachodzi podczas wyrastania z ziemi wszystkich roślin, ziaren i owoców i wszelkiego pożywienia. Kiedy jemy mięso zwierzęce, to konsumujemy jedynie z drugiej ręki rośliny zjedzone przez to zwierzę.

CZŁOWIEKOWI z całą jego przechwaloną nauką, jego technicznymi urządzeniami laboratoryjnymi, z całym jego geniuszem pomysłowości, brakuje inteligencji i mocy, by wyprodukować jedno ziarenko pszenicy lub aby przekształcić materię nieorganiczną w żywe pożywienie. Czy jest więc racjonalne mówienie, że istnieją siły czy moce nie posiadające ŻADNEJ inteligencji, a zdolne jednocześnie do produkowania tego cudu pożywienia? Czy

nie jest tak, że jakaś WIEKSZA inteligencja niż ludzka zaprojektowała, stworzyła i dostarcza człowiekowi tego wszystkiego?

INTELIGENCJA CZŁOWIEKA A INTELIGENCJA BOGA

Lecz porównajmy teraz mądrość i inteligencję człowieka z mądrością Boga, który doprowadził do zaistnienia wszystkie te cuda i podtrzymuje ich funkcjonowanie.

Ziarno pszenicy, które z Bożej przyczyny wyrasta z gruntu, jest doskonałym pożywieniem. Lecz podobnie jak z innymi doskonałymi darami pochodzącymi od Boga człowiek nie darzy wartością tej bezcennej doskonałości dzieła Boga, psuje, zanieczyszcza i plugawi je! Każdy fragment Bożej doskonałości, jakiego dotknęła się kiedykolwiek ręka ludzka - wydaje się - został skalany, zbrukany i zanieczyszczony!

A biedne, pozbawione obrony ziarno pszenicy nie jest wyjątkiem! Do zbudowanych przez człowieka młynów idą miliony buszli ziarna pszenicznego. Cukrownie robią to samo z cukrem. Prawie cała żywność znajdująca się na rynku gotowa do konsumpcji przeszła przez ludzkie fabryki i ucierpiała od wymyślonej przez człowieka obróbki, aż została zdewitalizowana, uszczuplona ze swych zdrowotnych własności i przekształcona z żywności w wolno działające trucizny! A to pozbawione wartości odżywczych pożywienie, przy pomocy którego człowiek pragnął osiągnąć zyski, wytworzyło w ludzkich organizmach całą serię chorób, o których nasi przodkowie kilka pokoleń temu nigdy nie słyszeli!

Wynik: Dziś ludzie umierają przedwcześnie z powodu niedomagań serca, inni umierają na raka; ludzkość cierpi na reumatyzm, artretyzm, cukrzycę, choroby nerek, anemię, przeziębienia, choroby przebiegające z gorączką, zapalenie płuc i tysiące innych chorób. Reagujemy na reklamy pastowania zębów i past do nich; zawzięcie czyścimy zęby, lecz wypadają one nam jeszcze we wczesnym wieku z powodu braku wapnia i fluoru w naszej diecie.

Czyja inteligencja jest wyższa - BOGA, który wyposażył każdą żywą istotę w doskonale potrzeby, czy zachłannych, łatwowiernych, odrzucających Boga ludzi, którzy dla większych zysków i większego luksusu dla siebie OKRADLI żywność, jaką Bóg stworzył i ofiarował dla nas, z ich wartości zdrowotnych i budulcowych?

"NIE BYŁO ŻADNEGO ZEGARMISTRZA"

Potrzebowałem bardzo dokładnego zegarka z bardzo wyraźną wskazówką do mierzenia czasu audycji radiowych. Jedyne zegar kolejowy spełniał tę potrzebę. Mam taki - bardzo dobry zegar kolejowy na 23 kamieniach.

Lecz nie wskazuje on dokładnego czasu. Raz lub dwa razy w tygodniu muszę poprawiać go o sekundę lub dwie, jeśli chcę być pewny, że jest dokładny co do sekundy. Porównałem go z zegarem wzorcowym, jakie moje miasto (a także każde miasto w Stanach Zjednoczonych) zawsze posiada w biurze kolei Western Union. Lecz nawet tamten zegar nie wskazuje dokładnego czasu. Raz lub dwa razy w tygodniu musi on być telegraficznie poprawiany o sekundę lub dwie względem krajowego zegara kontrolnego znajdującego się w Morskim Obserwatorium w Waszyngtonie. Tam, w Obserwatorium Morskim, jest zegar wzorcowy Stanów Zjednoczonych. Lecz ten bardzo dokładny zegar również nie jest stuprocentowo dokładny. Jego także trzeba od czasu do czasu poprawiać.

Tak, poprawia się go na podstawie ZEGARA WZORCOWEGO WSZECHŚWIATA - wysoko na niebie - odczytywanego przez astronomów! Tam wysoko na niebie znajduje się wielki zegar wzorcowy, który NIGDY nie popełnia błędu - jest zawsze DOKŁADNY - nigdy nie odchyła się ani o ułamek sekundy - są to ciała niebieskie poruszające się przez niebiosy!

Otóż mój wąpiący przyjacielu! Gdybym pokazał ci mój o wielkiej precyzji zegar kolejowy na 23 kamieniach i powiedział, że nie został on wyprodukowany w fabryce - a nawet że nie został on zaprojektowany, zaplanowany, złożony razem przez żadnego zegarmistrza - że on się po prostu jakoś ZDARZYŁ - że rudy metali po prostu same wydostały się z ziemi, same się oczyściły, uformowały i ukształtowały w delikatne, małe ząbki i kółka oraz inne fragmenty; że krzem po prostu spontanicznie wy dostał się z ziemi i przekształcił w szkło krystaliczne; że złota koperta po prostu sama się oczyściła i ukształtowała; że zęby, kółka i mnóstwo małych części po prostu złożyły się razem w tej kopercie, same się nakręciły i same rozpoczęły chodzić wskazując prawie dokładny czas - otóż gdybym próbował ci powiedzieć coś w tym rodzaju, to powiedziałbyś, że zwariowałem, nieprawda?

Z całą pewnością! Wiesz, że obecność tego zegarka jest RACJONALNYM I POZYTYWNYM DOWODEM istnienia zegarmistrza czy zegarmistrzów, którzy go wymyślili, zaplanowali, ukształtowali, złożyli razem i puścili w ruch.

ZEGAR WZORCOWY WSZECHŚWIATA

Lecz ty, panie sceptyku - patrzysz na przepastne niebo, na ZEGAR WZORCOWY Wszechświata, który nigdy nie spóźnia się ani o sekundę - na doskonały zegar, na podstawie którego możemy ciągle ustawiać nasze niedokładne zegarki będące wytworem człowieka - i ty mówisz mi: "To wszystko po prostu się ZDARZYŁO! Nie było żadnego Wielkiego Zegarmistrza! Żaden Wzorcowy UMYSŁ nie obmyślił i nie *zaplanował* tego olbrzymiego Wszechświata, nie doprowadził do jego zaistnienia, nie ustawił każdej gwiazdy na jej własnym dokładnym miejscu i nie zapoczątkował poruszania się miriad ciał niebieskich krążących w przestrzeni - każde na przepisanej orbicie z doskonałą precyzją. Nie, to po prostu ukształtowało się samo, samo się złożyło, samo się nakręciło i samo zaczęło chodzić. Nie było żadnej Inteligencji - żadnego planowania - ŻADNEGO STWORZENIA - ŻADNEGO BOGA!"

I ty mi to mówisz?

Jeśli chcesz, odpowiem, że nie szanuję twojej inteligencji. Uznaję, co Bóg odpowiada ci: "Mówi GŁUPI w swoim sercu: 'Nie ma Boga'" (Ps. 14:1; 53:1).

Jeśli możesz się rozejrzeć wokół siebie i spostrzec, jak rozumnie ZAPLANOWANE i wykonane jest wszystko w przyrodzie, w życiu roślin i zwierząt - wszystko, co widzimy z wyjątkiem bałaganu, partactwa, zanieczyszczenia pięknego dzieła rąk Bożych przez niezdarną rękę CZŁOWIEKA ignorującego i odrzucającego Boga - i jeśli wtedy powiesz, że wątpisz w istnienie wszechinteligentnego, wszystkowiedzącego i wszechmocnego Stwórcy Boga, to nie wierzę ani w racjonalność twoich procesów umysłowych, ani w twoją szczerą jako człowieka poszukującego PRAWDY!

Herbert W. Armstrong, **Does God Exist?** 1957, 1960, 1972. Z jęz. ang. tłum. Mieczysław Pajewski.